

Łódź, 5 XI 1903 r.

№ 253.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Zacharyasza.
Piąt. Św. Leandra W.
Sob. Św. Nikandra M.
Niedz. Opieki N. M. P.
Pon. św. Teodora M.
Wtor. Św. Andrzeja z Aw.
Środa. Św. Marcina B.W.

Wschód: godz. 7 m. 07.
Zachód: godz. 4 m. 20.
Dł. dnia g. 9 m. 12.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 1) kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcyja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 23 października (5 listopada) 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikiertaj; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kie-
rownictwem

M. Gawalewicza.

1538—d—1

Dziś:

„Rozkosze domowego ogni-
ska“, Hennequina, krotchwila;

Jutro:

„Kean“, komedia Dumasa.

Łódzkie Towarzystwo Muzyczne

W poniedziałek d 9 b. m. w SALI KONCERTOWEJ

I (XXXV) KONCERT

z udziałem p. W. Grąbczewskiego barytona,

Amatorskiej orkiestry symfonicznej Towarzystwa i amatorskiego chóru mieszanego Towarzystwa pod kierownictwem p. J. GÓRSKIEGO.

Bilety sprzedaje kancelarya T-stwa (Południowa 20).

1571—3-1

Restauracya 1670—r—0

W. ŚWIDWIŃSKIEGO

Księży Młyn, Przędzalniana № 64,

W niedziele i święta

Wieczory tańczące.

Początek o godz. 5-ej.

Adam Stanisławski

adwokat przysięgły

otworzył kancelaryę w Łodzi, przy ulicy Wscho-
dniej № 69 (róg Dzielnej).Przyjmuje sprawy cywilne, karne i admini-
stracyjne. 1457-16-1

Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 6.50*,
7.15, 12.40, 2.55, 4.25**, 6.05*, 7.25.Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.05, 5.05,
9.35, 10.15*, 3.50, 5.00, 8.24, 11.00*.Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komu-
nikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi,
oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, do
Warszawy o godzinie 1.55. Przychodzą z Kali-
sza o godz. 1.40, 6.00.Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Powszechna wystawa w Łodzi.

I.

Dlaczego jest potrzebna w Łodzi wystawa?

Podczas wystawy higieniczno - spożywczej
w Łodzi powstał projekt urządzenia powszechnej
wystawy w naszym mieście.Projekt ten odbił się silnym echem w pra-
sie warszawskiej i tam wywołał również zado-
wolenie, tylko przedewszystkiem zaczęto nawo-
ływać na urządzenie takiej wystawy w Warsza-
wie. Na tak postawioną kwestyę, projekt urzą-
dzenia w Łodzi powszechnej wystawy umilkł,
czekano na Warszawę dotąd bezskutecznie. Za-
równo w Łodzi jak i w Warszawie sennosć nad
projektem przebiegła i rok prawie cały, spra-
wa przeleżała w pół śnie, czy w odrętwieniu.Musimy jednak wskrzesić na nowo ten pro-
jekt i zastanowić się z rozwagą, bez dodatniego
wrażenia, jakie pozostawiła po sobie wystawa
higieniczno-spożywcza, czy należy myśleć o wy-
stawie powszechnej w Łodzi i jakie ona korzy-
ści przyniesie?Od czasu wystawy higieniczno - spożywczej
interesy łódzkie znacznie się poprawiły. Prze-
mysł bawełniany i wełniany idzie dobrze, za-
mówienia zwiększają się, a co zatem idzie i byt
przemysłowca łódzkiego znacznie się poprawił,
jak zwykle po głodnych latach nastają urodzaj-
ne, nie wynika jednakże, aby bacząc na pomyśl-
ny rozkwit interesów w obecnej dobie, nie my-
śleć o jutrze; ten system chwilowy powinien raz
nazawsze ustąpić z pojęć łódzkiego niedaleko
patrzącego fabrykanta, który rządząc się tem
hasłem dotąd znacznie wiarę w przemysł łódzki
podkopał.Wszak za wyjątkiem kilkunastu firm powa-
żnie prowadzących swój interes, reszta praco-
wała dorywczo, na załapanego.

Chodziło o to, aby w jaknajkrótszym czasie,

nie patrząc na sposoby i nie przebijając w środ-
kach, zdobyć majątek.Rozpoczynała się więc podjazdowa robota:
podrabiano dobrych firm towary, podpatrywano
wyrób, wyławiano desenie i matryce, odbijano
ludzi... aby tylko, robiąc taniej, a znacznie gor-
zej, znaleźć kupca, zbyć towar, a potem niech
się ziemia zapadnie.Wobec takiej konkurencji zaufanie do wy-
robów łódzkich słabło, dobra wiara klienteli
i kupiectwa zachwiana została.Odczuła to dowodnie garść ludzi, pracująca
uczciwie, odczuł to cały zastęp młodych firm,
którym ten brak przekonania rozwinać się nie
pozwolił. Poczęły więc nowopowstające fabryki
szukać miejsca gdzieindziej i w ten sposób po-
wstały nowe ogniska przemysłu: Częstochowa, No-
woradomsk, Zawiercie.Wreszcie i w Łodzi ukazali się ludzie, na-
wołujący do systematycznej pracy, do uczciwego
prowadzenia interesu. Łatwo jednak ześsusć, trud-
niej naprawić; aby naprawić trzeba podjąć ca-
ły szereg prac dla obudzenia tego zaufania, ja-
kiem dawniej szczyliła się Łódź, a najlepszym
ku temu sposobem jest jakimbyś sposobem zwo-
łać to kupiectwo do Łodzi i pokazać im jak ta
Łódź pracuje.Jedynym więc środkiem ku ściągnięciu do
naszego miasta wybitniejszych przedstawicieli
świata handlowego jest urządzenie na wielką
skalę wystawy powszechnej.

II.

Jaka ma być wystawa?

Już podczas pierwotnego projektu urzą-
dzenia w Łodzi wystawy powszechnej, ode-
zwały się niektóre głosy za tem, aby zamiast
powszechnej wystawy, urządzić wystawę spe-
cjalną działu przedzalniczego, czyli wystawę
tkacką. Głosy te opierały się na tej zasadzie,
że Łódź jest przeważnie siedliskiem tkactwa i
jeżeli już podjęta wystawa, to już tylko spe-
cjalnie tego działu.Nie mielibyśmy nie przeciwko temu, ale
mniemam, że nie zmniejszyłoby to kosztów,
a niezawodnie wystawa nie zrobiłaby tego wra-
żenia, co wystawa powszechna. Wreszcie z wy-
stawą tkacką przypadłoby połączyć tyle działów,
że doprawdy niewiele ich będzie potrzeba do-
dać, aby z tkackiej urządzić powszechną.Elektryczność, para, rolnictwo, sztuki stoso-
wane, litografia, drukarstwo, mechanika, chemia
itd. tak są połączone z tkactwem, że bez nich
obejść się było trudno, chcąc dać kompletne
pojęcie o tkactwie. To też wybierając dwa te pro-
jekty musimy się w zupełności przychylić i ze
wszech miar poprzeć projekt pierwszy, to jest
powszechnej wystawy w Łodzi.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wszewłada.

TEATR VICTORIA. „Kean“, dramat w 5 aktach Dumasa (ojca). Początek o godzinie 8 1/4 wieczorem.

TEATR WIELKI. „Gorąca krew“, wodewil w 4 aktach. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

CYRK braci Truzzi, przy ul. Zawadzkiej i Pańskiej. Początek przedstawienia o godzinie 8 i pół wieczorem.

POSIEDZENIE członków sekcji technicznej w lokalu Grand-Hotelu. Początek o godzinie 8 i pół wiecz.

KRONIKA.

O kaplicę. Komitet, zajmujący się budową Schroniska dla obłąkanych w Kochanówce, na razie nie zwrócił uwagi na potrzebę urządzenia przy Schronisku kaplicy katolickiej, w którejby nietylko chorzy, ale i służba Schroniska mogła się pomodlić, wypowiedzieć i komunikować.

Chorzy, przeważnie katolicy, pozbawieni pociech religijnych, dopominają się o nie, co stawia zarząd Schroniska w przykrem położeniu. Przewożenie bowiem chorych dla dopełnienia pociech religijnych jest rzeczą wprost niemożliwą. Odmowa zaś rozdrażnia ich i powstrzymuje pomysły bieg kuracji.

Skargi chorych i zdania lekarzów, wypowiedziane w tym przedmiocie, zainteresowały grono osób, którym losy Schroniska leżą na sercu. Powstał więc pośród nich projekt urządzenia własnymi środkami przy Schronisku kaplicy, jak również wyjednania u księży proboszczów łódzkich parafii i w Aleksandrowie, by do czasu, zanim naznaczony zostanie stały kapelan, w każde święto i niedzielę wysyłali wikaryusza dla odprawienia Mszy św. i zaspokojenia potrzeb religijnych chorych.

Biblioteka dla Jasnej Góry. Wszyscy wydawcy warszawscy, na wezwanie „Kuryera Warszawskiego“ zgodzili się z całą gotowością nadsyłać na ręce redakcyi tego pisma książki z przeznaczeniem ich dla biblioteki na Jasnej Górze w klasztorze OO. Paulinów.

Między nadesłanymi już dziełami znajdują się nietylko wydawnictwa ostatniej doby ale i cały szereg cennych utworów z lat poprzednich, nawet bardzo dawnych. Prawdopodobnie za przykładem kolegów warszawskich pójdą i wydawcy z miast innych, zwłaszcza też z Łodzi, w której ruch wydawniczy coraz bardziej się ożywia.

Dzięki temu w niedługim czasie da się zebrać na Jasnej Górze ksiąźnica, zawierająca całokształt tego wszystkiego co literatura naukowa i literatura piękna wydały trwałego w tym czasie, odkąd ksiąźnica „jasnogórska“, niegdyś bardzo bogata, poszła w zapomnienie u społeczeństwa naszego.

Z wystawy Sztuk Pięknych. Na odbytem zebraniu komitetu, który energicznie zajmuje się urządzeniem wystawy sztuk pięknych w naszym mieście postanowiono:

Ważną sprawę ubezpieczenia od ognia i wszelkiego uszkodzenia nadesłanych obrazów powierzyć warszawskiemu towarzystwu ubezpieczeniowemu. Wysokość ubezpieczenia ściśle będzie odpowiadała wartości obrazów, określonej przez właścicieli.

Wybrany na poprzednim zebraniu komitet, w skład którego wchodzi artyści-malarze i miłośnicy sztuki, zajmie się wyłącznie artystyczną stroną wystawy.

Komitet, chcąc uniknąć jakiegokolwiek karoty, zaniechał pierwotnej myśli zorganizowania dyżurów pań, które miały się zająć sprzedażą biletów przy kasie. W tym celu zaangażowana zostanie kasyerka.

Postanowiono, aby ceny biletów wejścia nie były droższe nad 25 kop. dla dorosłych i 10 dla młodzieży oraz dzieci.

Nadto do rozporządzenia publiczności będą bilety imienne 2 rb., tak zwane rodzinne i 1 rb. dla osób pojedynczych. Właścicielom służyć będzie prawo każdorazowego wejścia na wystawę, która będzie otwarta od godziny 11 rano do 10 wieczorem.

Ponieważ jak wiadomo, projektowana wystawa sztuk pięknych urządzona będzie wyłącz-

nie z dzieł sztuki i obrazów, łaskawie nadesłanych przez osoby prywatne, przeto postanowiono przygotować odpowiednie szematy, które służyć będą do zapisywania tytułu i autora obrazu, ceny, nazwiska posiadacza i t. d.

Jeden z członków komitetu zaproponował wystawienie projektów mebli w stylu zakopiańskim, których cena byłaby przystępną dla najmniej nawet zamożnych, a to celem rozpoznać stylu tego u nas. Projekt ten przyjęto jednogłośnie, wobec czego projektodawca zobowiązał się dostarczyć rysunki mebli Witkiewicza i innych artystów.

Organizująca się wystawa umieszczona zostanie w domu przy zbiegu ulic Zielonej i Spacerowej. Dochód z niej przeznaczono na fundusz zakładowy towarzystwa przeciwbrazczego.

Sądzić należy, iż publiczność nasza nie odmówi poparcia tak potrzebnej w naszym mieście instytucji, tem więcej, iż projektowana wystawa pod względem artystycznym świetnie się zapowiada.

Odczyty. W swoim czasie wspominaliśmy, że firma księgarska i wydawnicza „Rychliński i Wegner“ zaprojektowała urządzenie w Łodzi szeregu odczytów, z udziałem wybitniejszych sił literackich z Warszawy. Otóż projekt ten wszedł na tory realne, gdyż wzmiankowana firma porozumiała się już z prelegentami, od których otrzymała zapewnienie wygłoszenia odczytów w odpowiednich terminach. Pierwszy z zaprojektowanych odczytów odbędzie się w początkach grudnia w sali teatru Wielkiego. Wygłosi go Wojciech Szukiewicz p. t. „O Zakopanem“ Odczyt będzie ilustrowany obrazami nikiącami.

Budowa kościoła ewangelickiego. W swoim czasie donosiliśmy, że komitet budowy nowego kościoła ewangelickiego pod wezwaniem św. Mateusza zaprojektował kupno placu od p. Leonhardta. Ze zaś plac ten okazał się nieodpowiednim, pierwotny projekt upadł i komitet obecnie przystąpił do nabycia dwóch obok siebie położonych placów przy ulicy Piotrkowskiej pod №№ 279 i 281. Front tych placów ma 75 łokci długości, głębokość zaś ich wynosi 250 łokci. Wspomniane place nabyte zostały od p. Heidricha za 40,000 rb. Tu nadmienić należy, że właściciele placów, p. Heidrich, od sumy sprzedażnej potrącił rb. 1,000, jako ofiarę od siebie na budowę nowego kościoła.

Szkoła sztuk pięknych. Dla wiadomości osób interesowanych podajemy, iż otwarcie zapowiadanej szkoły sztuk pięknych w Warszawie nastąpi zaraz po zatwierdzeniu przez władze kandydatów na profesorów przyszłej uczelni.

Sekcya techniczna. Dnia 6 listopada o godzinie 8 1/2 wieczorem odbędzie się posiedzenie członków sekcji technicznej (oddziału chemicznego) w sali Grand-Hotelu. Porządek dzienny: p. Raczkowski będzie mówił „O technicznej fabrykacji soli antymonowych i taniny“.

— Dziś o godzinie 8 1/2 wieczorem posiedzenie zarządu w lokalu majstrów fabrycznych Nowy Rynek № 6 (w sprawie wynajęcia lokalu).

Z Lutni. W niedzielnym podwieczorku muzycznym przyrzekli swój współdział: p. Rafaela Bielikiewiczówna (śpiew), p. Ludomir Zasacki (skrzypce), p. Stanisław Stalski (śpiew), A. Orliński (deklamacya) i kwartet solowy męzki. Drugą część programu wypełni humoreska Starkmana, którą odegrają członkowie amatorscy. Początek podwieczorku, jak zwykle o godz. 4 1/2, popł.

Kółko amatorskie. Zawiązało się kółko miłośników sceny, którego reżyserem został p. Olaszewski. Kółko ma być oddane pod protektorat towarzystwa teatralnego, M. Gawalewicz zaś przyrzekł zająć się kierownictwem artystycznym. Projektowane jest wydawnictwo biblioteczki dramatycznej.

Teatr Wielki. Dzisiejsze przedstawienie musiało być odwołane z powodu rewizji kotła maszyny elektrycznej przez inspektora fabrycznego. W celu zapobieżenia wszelkim niespodziankom, które sprawia elektryczność, dyrekcya zaprowadza oświetlenie gazowe.

Jutro «Gorąca krew» z p. Fertnerową w roli Ilonki. W sobotę «Hulaj dusza».

Z kolei. Ministerium komunikacyi dla zbadania przyczyn, utrudniających prawidłowy ruch towarowy na kolei kaliskiej, wydelegowało p. Manasseina, urzędnika do szczególnych poruczeń.

— Główny zarząd kolei wyjaśnił, że jeżeli w pociągu znajduje się pasażer z biletem ostem-

plowanym na przejazd dopiero w jednym z dni nadchodzących, służba nie ma prawa żądać wykupienia innego biletu, a jedynie winna zawiadomić o tem zarząd kolei.

Nowy bruk. Międzynarodowy bank moskiewski zakłada w Łodzi filię, która otworzona zostanie 1 stycznia 1904 r. Działalność międzynarodowego banku w Łodzi obejmować będzie prócz operacyj bankowych, rozwinięciem działalności na polu handlu bawełną azyatycką i perską. Na kierownika instytucji powołany został p. Lewi, dział zaś handlu bawełną powierzony został łodzianinowi, znanemu z fachowego wykształcenia. Lokal mieścić się będzie na ulicy Piotrkowskiej nr. 6.

Handel z Dalekim Wschodem. Wczoraj przybył do Łodzi zarządzający wydziałem handlowym kolei żel. chińsko-wschodniej, p. Henryk Altmetz, w porozumieniu się z fabrykantami i wytwórcami wyrobów bawełnianych oraz z nabywcami towarów surowych z Chin. P. Altmetz zatrzymał się w Grand hotelu, gdzie udziela wszelkich informacji w sprawie handlu na Dalekim Wschodzie oraz w sprawie wydawania zaliczek na towary przez wydział komisowo-zaliczkowy drogi chińsko-wschodniej.

Figle lombardów. Przed rokiem jedna z mieszkanek Łodzi, w filii lombardu akcyjnego przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 69 zastawiła zegarek złoty, na który otrzymała kwit bezimienny. Kwit ten zgubiła; zwróciła się więc do zarządzającego filią z prośbą o przyjęcie prolongaty, co tenże uskutecznił i wydał na pobrany procent odpowiednie pokwitowanie. Owegdaj gdy pani owa zgłosiła się po odbiór zegarka, przedstawiając trzy pokwitowania z zapłaconych procentów, odmówiono jej wydania, objaśniając że zegarek może kupić na licytacyi. Wobec tego zachodzi pytanie na jakich podstawach lombard przyjmował prolongatę, kiedy nie jest w prawie wydania zastawu jej właścicielce i dla czego wobec opłacenia procentów zegarek wystawia na licytacyę?

O premię. Służba ruchu drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, za pedsze wysyłanie wagonów ze stacyi po nad oznaczony postój, otrzymuje wynagrodzenie, czyli tak zwaną premię, która wypłacana bywa co kwartał. Obecnie przypada już termin wypłaty tej premii za kwartał trzeci, a jednakże, wskutek nieprzygotowania odpowiednich list, służba ruchu nie otrzymała jej jeszcze za kwartał drugi. Są to sumy niewielkie, lecz wobec nadchodzącej zimy i odmowy przez radę zarządzającą tej kolei udzielenia zapomogi wskutek drożyzny, mają one dla ludzi skromnie uposażonych duże znaczenie. Dlatego należałoby przyspieszyć obrachunek i wpłatę premij.

Komisya poborowa. W ciągu dnia wczorajszego członkowie komisji poborowej dokonali rewizyi 100 popisowych, z których zakwalifikowano do służby wojskowej 21. Od kandydatów przyjmowano na miejscu przysięgę.

Biuro przepisywania. Nowe biuro przepisywania na maszynie założono przy składzie materiałów piśmiennych „Ekonomia“.

Poparzenie. Podczas niesienia ratunku przy pożarze, jaki ubiegłej niedzieli w nocy wybuchł w majątku Kozuby-Stare, pod Łodzią, właściciel tegoż p. Władysław Grzybowski został tak boleśnie poparzony, że w stanie groźnym odesłano go do szpitala św. Aleksandra w Łodzi.

Z sądów. W dniu 23 b. m. zjedzie do Łodzi na 4 dniową kadencyę drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, w celu osądzenia kilkudziesięciu spraw.

Stróż złodziejem. Przy ulicy Benedykta pod nr. 42, rzeźnikowi, zamieszkałemu w tym domu od pewnego czasu z piwnicy ginęło mięso. Po paru dniach, obserwacyi przytrzymaono stróża domu Józefa Dobrusiaka, jak dobranym kluczem otwierał drzwi od piwnicy. Przyłapano na gorącym uczynku przyznał się do winy.

Na usprawiedliwienie zaś swoje, Dobrusiak przedstawia wyjątkowe położenie, w jakim się znajduje wskutek reumatyzmu. Przed 23 laty przyjechał on do Łodzi, gdzie dostał zajęcie w jednej z fabryk jako robotnik, lecz wskutek reumatyzmu stał się niezdolnym do pracy. Znalazłszy się z rodziną na bruku, cierpiał wielką nędzę zanim dostał zajęcie, jako stróż domu przy ulicy Benedykta pod nr. 42. Za pracę

swą otrzymywał mieszkanie w naturze i jednego rubla tygodniowo. W tych warunkach nie był w stanie wyżywić żony i czworga dzieci, które płaczem z głodu doprowadzały go do rozpacz. Z tych pobudek dopuścił się kradzieży mięsa z piwnicy zięcia właściciela domu. Po spisaniu odpowiedniego protokołu Dobrusiaka wypuszczono na wolność, a sprawę jego skierowano na drogę sądową.

Z kolei. W ciągu ostatniego tygodnia drogami żelaznymi dowieziono towarów:

Mąki pszennej 54 wagonów (40,500 pud.), mąki żytniej 48 wagonów (36,750 pudów), pszenicy 25 wagonów (17,200 pud.), żyta 34 wag. (21,500 pudów), owsa 42 wagonów (25,600 pudów), jęczmienia browarnego 7 wagonów (3,850 pud.), jęczmienia na kaszę 2 wagon (2,000 pud.), grochu 4 wagon (3,000 pudów), kaszy jaglanej 6 wagonów (3,500 pudów), siana prasowanego — wagonów (— pud.), słomy prasowanej — wagonów (— pud.), słomy prostej — wagon (— pudów), wełny zagranicznej 37 wagonów (34,500 pud.), wełny krajowej 31 wagonów (18,570 pud.), bawełny zagranicznej 56 wagonów (50,200 pud.), bawełny rosyjskiej 41 wag. (30,010 pud.), odpadków bawełnianych 28 wagonów (19,800 pud.), żelaza 17 wagonów, gliny ogniotrwałej 4 wagon, wapna palonego 18 wagonów, wapna niepalonego 4 wag., marmuru kieleckiego w bryłach 9 wagonów, cementu 21 wagonów (5,800 pud.), drzewa budulcowego 36 wagonów, drzewa opałowego 17 wagonów, desek 32 wagonów, węgla kamiennego 1720 wagonów, koksu 10 wag., kamienia piaskowca 5 wagonów, kości 2 wag., soli 12 wagonów (9,700 pud.), nafty 27 cystern, tektury smółkowej 4 wag., smoły 3 wag., farb 9 wagonów, kwasów 4 wag., papieru 7 wagonów, węgla drewnianego — wagon, cegły licowej — wagon, cegły zwyczajnej — wagonów i różnych towarów 542 wagonów.

Pociągami pośpiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 4 wagon, bydła 27 wagonów, trzody 49 wagonów, mięsa 9 wagonów, drobiu 3 wagon i różnych towarów 22 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 83 wagonów (50,500 pudów), wyrobów wełnianych 18 wagonów (9,700 pud.), wyrobów żelaznych 7 wag. (4,500 pud.), wyrobów terrakotowych 2 wag., tektury smółkowej i smoły — wagon (— pud.), cegły licowej — wagon, cegły ogniotrwałej — wagon, szmelcu 9 wagonów, kafi 2 wag. i różnych wyrobów 312 wagonów.

Wysłano pociągami pośpiesznymi: wyrobów bawełnianych 12 wagonów (6,600 pud.), wyrobów wełnianych 2 wag. (1,200 pud.) i różnych towarów 6 wag.

Dowóz zboża i mąki w ostatnim tygodniu bardzo się zwiększył.

Podziękowanie. Komitet, zajmujący się sprawami Kochanówki, uważa sobie za miły obowiązek podziękować serdecznie pp.: Ryszardowi Geyerowi za jednorazową hojną ofiarę w ilości 500 rb. na rzecz zakładu i Edmundowi Stephanusowi za przyrzeczenie wybudowania bezpłatnie nowej studni w Kochanówce.

Sprzedż nieruchomości. Dnia 4 stycznia, 1904 roku, o godz. 10 rano, w lokalu zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi, odbędzie się sprzedaż przez licytację następujących nieruchomości:

Nieruchomość, należąca do Barbary, Jana, Ludwika i Karola, braci Brize, położona przy ul. Zakątnej pod nr. 796ii. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 7,500 rb.—Nieruchomość, należąca do Ieka Lejby i Pessy małżonków Regenbaumów i do Moszka Chila Landau, położonej przy ul. Nowo-Zarzewskiej pod nr. 106G. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 500 rb. — Nieruchomość, należąca do Karola Helwiga, położona przy ul. Suchej pod nr. 1172z. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 3,000 rb.— Nieruchomość, należąca do Leona Sellina, położona przy ul. Benedykta pod nr. 1501SS i 1501ST. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 7,000 rb.

Dnia 16 stycznia.—Nieruchomość, należąca do Teodora Budzińskiego, położona w Pabianicach przy ulicy Ogrodowej pod nr. 598. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 23,000 rb. — Nieruchomość, należąca do Jana Posta i sukcesorów Amalii Ulman, położona w Pabianicach przy ul. Ogrodowej pod nr. 330A. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 5,000 rb.

Licytacje na dostawę i roboty. Warszawska rada dobroczynności publicznej ogłasza, że w dniu 17 listopada r. b. o godz. 11 rano przy ul. Erywańskiej nr. 2. odbędzie się publiczna licytacja za pomocą zapieczętowanych deklaracji z ustnemi po ich otwarciu przetargami, na dostawę w 1904 roku zapasów żywności na potrzeby instytucji dobroczynnych m. Warszawy. Cała dostawa rozdzielona została na 9 grup, a mianowicie: 1) Chleb i bułki dla instytucji chrześcijańskich, prócz szpitala Dzieciątka Jezus i szpitala dla obłąkanych w Tworzech na sumę 36,100 rb. Kaucya wymagana 3,600 rb.—2) Chleb, bułki i maca dla instytucji izraelskich, na sumę 11,884 rb. Kaucya — 1,190 rb. 3) Mięso i słonina dla wszystkich instytucji chrześcijańskich na sumę około 115,692 rb. Kaucya—11,570 rb. 4) Mięso koczernie i tłuszc dla instytucji izraelskich, na sumę około 19,680 rb Kaucya—1,970 rb. 5) Masło krowie i jaja kurze dla wszystkich zakładów, na sumę około 40,080 rb. Kaucya — 4,010 rb. 6) Mąka, kasza, groch, fasola i ryż dla wszystkich instytucji na sumę około 46 455 rb. Kaucya—4,650 rb. 7) Furaż, tj. owies, siano i słoma, dla wszystkich instytucji, na sumę 47:00 rb. Kaucya — 480 rb. 8) Drzewo sosnowe dla wszystkich instytucji na sumę około 5,500 rb. Kaucya—550 rb. 9) Materjały, służące do oświetlenia i prania bielizny, jako to: nafta, świece, mydło, krochmal, farbka i soda dla wszystkich instytucji, na sumę około 11,768 rb. Kaucya — 1,180 rb.

W dniu 16 listopada w Tomaszowie Rawskim, pow. brzeziński, odbędzie się licytacja na wydzierżawienie oświetlenia miejskiego. Kaucya wymagana 185 rb.

W dniu 25 listopada w rawskim urzędzie powiatow-

wym, w radzie dobroczynności publicznej, odbędzie się głośna licytacja na dostawę artykułów spożywczych dla szpitala św. Ducha w Rawie w ciągu roku 1904. Kaucya wymagana 185 rb.

Ucieczka aresztanta. Prowadzony z Łasku do Łodzi aresztant, 25-letni Aleksander Kwiatkowski, zbiegł i dotąd go nie odszukano.

Atak epileptyczny. Na ul. Piotrkowskiej nr. 73, M. K., krawiec, lat 22, przybyły z Częstochowy, dostał ataku epileptycznego. Pomocy udzieliło choremu Pogotowie.

Włóczęga. Policja zatrzymała za włóczęgostwo po ulicach Jadwigę Radziejewską, która przy indagacji zeznała, że w miesiącu kwietniu r. b. podrzuciła służącą, Stefanię Wirblewskiej, dziecko. Zapytana, co się z dzieckiem stało, nie umiała objaśnić, gdyż pozostawiwszy je pod płotem, zbiegła. Protokół zeznania Radziejewskiej przedstawiono sędziemu śledczemu, a ją osadzono w areszcie.

Ugryziony przez psa. Handlarz Walenty Cybaltowicz, lat 47 liczący, mieszkający przy ulicy Jasnej (w Radogoszczu), wczoraj po południu, wszedłszy na podwórze domu nr. 16 przy ulicy Ewangelickiej, został ugryziony przez psa w lewą nogę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

Upadek. Na ulicy Cegielnianej nr. 65 T. G., lat 32, żona rządy domu, poślizgnąwszy się, upadła i boleśnie się zraniła. Lekarz Pogotowia udzielił G. doraźnej pomocy, poczem poszkodowana dorożką odjechała do mieszkania, położonego przy ulicy Wschodniej.

Utrata przytomności. Wczoraj w godzinach południowych spostrzeżono człowieka, mogącego mieć lat około 60. leżącego na Nowym Rynku w stanie bezprzytomnym. Zawezwano Pogotowie, lekarz odwiózł nieprzytomnego do szpitala św. Aleksandra, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu.

Pęknięcie żyły. Mieszkającej przy ul. Wschodniej nr. 40 handlarce W. M., lat 60, wczoraj pękła żyła w prawej nodze, wskutek czego nastąpił krwotok. Odpowiedniej pomocy udzielił chorej lekarz Pogotowia, krwotok zatamował i pozostawił ją na miejscu.

Zapalenie się sadzy. Dziś o g. 10 i pół przed południem, w domu pod nr. 27 przy ul. Rozwadowskiej, zapaliły się sadze, które ugasili domownicy przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

Ogólne osłabienia. Na ul. Piotrkowskiej nr. 58, Abram Bursztyn, lat 30, pozostający bez zajęcia i mieszkania, znaleziony został w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu choremu pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono go na miejscu. — Na ul. Spacerowej nr. 10, Fajga Kos, kucharka, lat 44, przybyła za służbą z Sandomierza, nagle zasłabła. Lekarz Pogotowia udzielił chorej doraźnej pomocy, poczem odwiózł ją do szpitala św. Aleksandra.

Kurcz żołądka. Na ul. Średniej nr. 60, J. B., lat 21, robotnika fabryczna, mieszkająca przy ul. Brzezińskiej, dostała silnego kurczu żołądka. Po udzieleniu chorej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono ją na miejscu.

Bójka. Przy zbiegu ul. Rżgowskiej i Zarzewskiej, przechodzący tam Michał B., lat 21, mieszkający przy ul. Wspólnej, został zaczepiony przez jakiegoś awanturnika i uderzony nożem, wskutek czego odniósł ranę w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i pozostawił poszkodowanego na miejscu.

Małoletni nożownik. Na Rynku Bałuckim, Frojm Kirsztajn, 9-letni syn handlarza, mieszkający na placu Kościelnym, zraniony został w sprzeczce przez rówieśnika nożem. Chłopców odprowadzono do I-go cyrkułu, gdzie zawezwane Pogotowie udzieliło mu doraźnej pomocy.

Zemdlenia. Na ul. Wschodniej nr. 19, Helena K., służąca, lat 30, nagle zemdliała. Domownicy, nie mogąc przyprowadzić chorej do przytomności, zawezwali do chorej Pogotowie. Lekarz samowidzę jej powrócił i k. pozostawił na miejscu. — Na szosie Rokicińskiej nr. 30, I. M., lat 28, żona robotnika fabrycznego, nagle zemdliała. Lekarz Pogotowia udzielił chorej odpowiedniej pomocy i pozostawił ją na miejscu pod opieką rodziny.

Nagła śmierć. W gminie Żeromin zmarł nagle Kacper Kocioł.

— We wsi Placydów, w gminie Rombień, zmarła nagle 30-letnia Matylda Stroschein.

Kradzież. We wsi Bruziczka, w gm. Nakielnica, sołtyśowi Henrykowi Elke, skradziono kłacz, wartości 80 rubli.

— W Zgierzcu, w mieszkaniu Karola Bergmana, skradziono gotowizną 300 rb. i różnych rzeczy na sumę 899 rb.

OFIARY.

Na powodźian gubernii radomskiej.

Personel mleczarni doxinium „Rogów“ 5 rubli.

Na wpisy dla uczniów szkoły przemysłowej.

Aleksander Michalski 10 rb.

Na moralnie zaniedbanych dzieci.

Ludwik K. Karpf za niewłaściwe postępowanie wobec kuzyna swojego K. K. 25 kop.

Na węgiel dla ubogich

do dyspozycji łódzkiego chrz. tow. dobrocz.

Zamiast światła na grobie w dzień Zaduszny od E. K. 3 ruble.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Bolesław Krzesiński 3 rb.

Z WARSZAWY.

—s—

Słownik fotograficzny.

W celu uczczenia pamięci Jana Karłowicza towarzystwo fotograficzne postanowiło przystąpić do opracowania i wydania polskiego fotograficznego słownika.

Nowy sposób.

Czytamy w „Ogniwie“:

„W № 293 «Kuryera Warszawskiego» z d. 23 października 1903 r. pomiędzy drobnymi ogłoszeniami czytamy na str. 14, co następuje: «Potrzebny korepetytor do chłopców drugiej klasy, 18 rub. miesięcznie. Al. Jerolimskie 72A m. 14». Numer kwitu 61,864. Zdaje się, że najbardziej przebiegły człowiek nie domyśliłby się, jakie to ogłoszenie kryje tajemnice.

Znaną jest bieda młodzieży uniwersyteckiej. T. zw. «korepetycy» coraz bardziej zanikają, a przecież one to stanowią dla studentów główne i jedyne niemal źródło zarobkowania. Ogłoszenia, ofiarujące korepetycy, a zwłaszcza obiecujące wynagrodzenie w kwocie dość znacznej, jak na nasze stosunki (13 rb.), wywołują bicie wielu młodych serc, skołatanych troską o chleb powszedni i o niepewne jutro. Idzie taki kandydat na „korepetytora“ pod wskazany adres i.. różnych doznaje wrażeń. W jednym domu przyjmą go, jak przedmiot nieosobowy, mówiąc: „niech siądzie“ — „co umie?“ — „wiele chce za lekye“ i t. p.

Student wstaje i, nie powiedziawszy słowa, wychodzi, trzaskając drzwiami, a, jeśli jest bardziej krewki, — różne tworzy niespodzianki. Gdzieindziej traktują go bardzo grzecznie i elegancko, gotowi nawet powierzyć mu pieczę nad postępani w nauce swoich pociech, ale pod warunkiem, że pan korepetytor zagwarantuje, iż uczeń w ciągu pewnego, określonego czasu zda egzamin z tylu a tylu klas, lub, że „napewno“ dostanie promocję do klasy wyższej.

Wszystko to znamy—oswoiliśmy się z podobnymi faktami. Dzisiaj mamy coś nowego, całkiem dotąd nieznanego i niepraktykowanego. Student, którzy się udali w Al. Jerolimskie pod № 72A. m. 14—zamiast korepetycy i 18 rb., znaleźli... dom publiczny. Handlarzom żywym towarem nie brak pomysłów: wyszukali nowy sposób reklamowania swych „zakładów“.

Robotnicze towarzystwo ubezpieczeń.

W warszawskiej sekcji technicznej toczyły się na ostatnim zebraniu ożywione rozprawy nad nowym prawem o ubezpieczeniu robotników, które wchodzi w życie 1 stycznia 1904 roku. Zastanawiano się nad kwestyą podobną do tej, którą niedawno poruszyliśmy na szpaltach „Rozwoju“ mianowicie nad potrzebą stworzenia odrębnego towarzystwa ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, opartego na wzajemności. Dwa projekty zostały już przedłożone władzom. Równocześnie zaznaczono, że państwo dąży w szybkim tempie do wprowadzenia ubezpieczenia państwowego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
4/XI 1 pop.	748.4	5.9	93	Pc. Z.	Z dnia 4/XI: Temperatura max. +10.0° C.
4/XI 9 w.	748.3	8.2	94	Pc. Z. 1	Temperatura min. +4.6° C.
5/XI 7 rano	748.9	4.7	92	Pc. Z. 1	Opadu—0.9 mm.

Lista zmarłych.

Marcin Wasiak, rob., lat 48; Wiktoryja Niciab, rob., lat 19; dzieci zmarło: chłopców 1, dziewcząt 1; pochowani na nowym cmentarzu.

—:—:—:—

BABI SABAT.

Oddawna rzeczą to utartą,
Ze «Babie lato» jest w jesieni,
W tej porze, gdy pajęczyn włókno
W słońcu, jak srebrna nić, się mieni.
Czas zerwać z fałszem i obludą:
Precz przestarzałe komunały!
Nie: «Babie lato» — «Babi sabat!»
Jest w każdej porze przez rok cały.

Wybitną rolę gra tu miłość...
Ach, nie ta, co wymyślił Plato,
Co jest całuskiem przez papierek
Zawsze: «adagio — moderato».
Ale ta miłość: «con fuoco!»
Ale ta miłość, biedny człeczko,
Którą cię «baba», jak postronkiem,
Szatańską siłą w piekło wlecze.

Zaczyna się to tak zazwyczaj
Niewinnie jakoś i bez grzechu:
Od westchnień cichych, od półsłówek,
Zarumienienia i uśmiechu,
Uścisków dłoni, wyznań, przysięg;
W ten sposób każda białolica
Zarzuca na cię zdradne sieci,
I nim się ockniesz — jest pętlica!

Ach! jakież to był poszum skrzydeł!
Jak szczytne nad poziomy rwanie,
Kiedy za sprawą łaski bożej
Duch orzeł zbudził się w młodzianie!
Wtem spotkał «babę» — mów: aniola!
Z czarem, co siłę ma demona...
Dziś omotany pajęczyną
Duch zwiesił skrzydła smutnie... kona.

Są mniej tragiczne też sabaty,
Zna je niejedyn już dobrodziej:
Dyrektor, prezes, szef, redaktor,
Każdego «baba» za nos wodzi.
Jak oni wielcy są w urzędzie!
Jak ich podwładnych rzesza słucha!
A w domu — wieczne «Babie lato»
W pajęczej przędzy drży mąż-mucha.

Fe, fe — to skandal! — czas nareszcie,
By stracił władzę ten despota,
Co nas urokiem swoich wdzięków
W «Babiego lata» sieci mota.

7)

Stanisław-Jan Łapiński.

„NAD PILICĄ”

Dramat w 4-ech aktach.

(Dalszy ciąg — patrz №. 252).

MACIEJ. — Gdyby nawet Ignacy przywiózł
niepomysłny respons i tak wyprawię cię natych-
miast. Nie tacy, jak ty, zaczęli bez żadnej
protekcji, a przecież nie zginęli marnie. Co,
może nie chcesz wyjechać z domu?

ANTOŚ. — Przeciwnie, mój ojcze, chętnie
wyjadę.

MACIEJ. — Chwała Bogu. W twardym ży-
ciu obozowym zmężniejesz i zapomnisz o mrzon-
kach młodości, zwłaszcza, gdy przyjdzie troszczyć
się o rzeczy nierównie ważniejsze.

(do wchodzącego Szymka):

— Gdzież ty durniu tak długo siedział?

SZYMEK. — A gdzieżby, proszę jegomości,
juści w mieście.

MACIEJ. — To ja cię po to smyku jeden
posłałem do miasta, abyś tam barszkował do
późnego wieczora? Poczekaj błaznie! Dostaniesz
tęgi hasarunek.

SZYMEK (przestraszony) — Oj rety! A cóż
ja krzyw proszę jegomości?

MACIEJ. — Więc kto? Może ja, albo ksiądz
proboszcz?

SZYMEK. — Ej nie! Ino niemiecy.

MACIEJ. — Jacy znów niemiecy? Gadajże
durniu wyraźnie.

Tylko energii i odwagi!
Do góry dumne wzniesmy czoła!
Formuję legion wyzwolonych...
Zaraz...

przepraszam...

żona woła!..

KAZET.

W obronie zwierząt.

Sprawa używania zwierząt do doświadczeń
lekarskich jest oddawna przedmiotem sporu.
Sejm dolno-austriacki rozstrzygnął ją stanowczo
uchwałą, która zapadła przed kilku dniami.

Sejm uznał wykonywanie badań lekarsko-
przyrodniczych na zwierzętach żyjących za okru-
cieństwo, niezasadnione względami naukowymi
i godne potępienia, i postanowił zabronić wiwi-
seceji w obu klinikach ginekologicznych uni-
wersytetu wiedeńskiego, zależnych pod wzglę-
dem administracyjnym od wydziału krajowego.
W dyskusji nie oszczędzono uczonym, wykonywu-
jącym wiwiskęję, złośliwych przycinków i uwag
wręcz obelżywych, a w kampanii tej przeciw
profesorom wziął także udział namiestnik hrabia
Kielmansegg. Niebawem po powzięciu uchwały,
jeden z członków wydziału krajowego udał się
do kierownika oddziału ginekologicznego, prof.
Chrobaka i rozkazał wypuścić z obu klini-
k, dnia 27 z. m., wszystkie zwierzęta doświadczalne.

Sprawa wiwiskęji jest rzeczywiście sporna,
a przynajmniej niektórzy uczeni uważają tę me-
todę badań za niepotrzebną i bezowocną barba-
rystwo. Wmieszanie się ciała politycznego je-
dnak do tej sprawy czysto naukowej, rozstrzy-
gnięcie jej przez laików, zwłaszcza w formie tak
stanowczej i nieodpowiedniej, wywołało burzę
w kołach lekarskich. Kierownicy obu klini-
k ginekologicznych, profesorowie Chrobak i Schauta,
zaprotowali przeciw postanowieniu sejmu i
odwołał się do dekanatu fakultetu medycznego,
który ze swej strony zwrócił się z protestem do
ministra spraw wewnętrznych. Prezydium izby
lekarskiej wiedeńskiej i członkowie rady sani-
tarnej złożyli natychmiast swoje urzędy, na
wielkim zebraniu lekarzów i studentów medy-
cyny wystąpiono bardzo gwałtownie przeciw
uchwale sejmowej, a po zebraniu studenci urzą-
dzili wrogą manifestację przed mieszkaniem na-
miestnika. Z prowincji nadchodzą od lekarzów
tysiące telegramów z wyrażeniem oburzenia na
niezwykły krok sejmu, pisma zamieszczają gwał-
towne artykuły i oświadczenia wybitnych uczo-

nych, przeciw wmieszaniu się laików sejmowych
do sprawy czysto naukowej.

„Dla kliników,” oświadcza jeden z profeso-
rów uniwersytetu wiedeńskiego, zaczepka wię-
kszości sejmowej nie była niespodzianką. Od
dawna już toczyła się w Wiedniu dyskusja
w sprawie wiwiskęji, a od czasów Brückego
Strickera i Brühla, uczeni, którzy robią doświad-
czenia na zwierzętach w interesie cierpiącej
ludzkości, są wystawieni na gwałtowne napaści.
Klinicy spodziewali się wprawdzie, że namiest-
nik dolno-austriacki wyjaśni posłom, że bez wi-
wiskęji niema nauki przyrodniczej, iż doświad-
czenia na zwierzętach bywają wykonywane przy
zastosowaniu ogólnej lub miejscowej narkozy
(znieczulenia), i że właśnie w Wiedniu wiwiskę-
cja naukowa wydała szereg rezultatów bardzo
ważnych dla medycyny. Na wielkie znaczenie
wiwiskęji dla nauk przyrodniczych, a zwłasz-
cza dla medycyny, zgadzają się dziś najwy-
bitniejsi uczeni wszystkich krajów. Trzebaby
zaprzestać zupełnie badań, gdyby wzbroniono
robić doświadczenia na zwierzętach. To wszystko
powinien był namiestnik powiedzieć większości
sejmowej; powinien był też przytoczyć zdanie
Karola Darwina, które zawiera w sobie wszyst-
ko, co na ten temat można powiedzieć: „Jest to
rzeczą pewną, że fizjologia może rozwijać się
tylko przez doświadczenia na zwierzętach żyją-
cych. Dlatego uważam propozycję, aby ograni-
czyć badania do szczegółów, których znaczenie
dla medycyny można dziś osądzić, za dziecinne”.

Tak mówił „inny” lekarz, podczas, gdy inni
uczni są wprost przeciwnego zdania. Słowem
jest to kwestya sporna, której laicy nie roz-
strzygną.

Telegraf podwodny przez ocean Spokojny.

Od kilku miesięcy podwodna sieć telegra-
ficzna światowa doznała ważnego rozszerzenia:
zostało przeprowadzone podwodne telegraficzne
połączenie między posiadłościami angielskimi
w północnej Ameryce a Australią przez ocean
Spokojny i nowa ta linia telegraficzna została
nazwana «Pacific Cable».

Linia ta prowadzi od miejscowości Vancou-
ver na zachodnim brzegu Kanady przez wyspy
Fanning na oceanie Spokojnym, dalej przez wy-
spy Fidzi i Norfolk (z kądem jest odgałęzienie do
Nowej Zelandyi) do miejscowości Brisbane na
wschodnim wybrzeżu Australii. Długość tej linii

SZYMEK. — Nalazło się ich do miasta ni-
kiej mrowia i nijak nie chcieli mnie puścić.

MACIEJ. — Cóż ty spieś się, czy blekotu
objadłeś błaznie jakiś.

SZYMEK. — A juści! Kropli wody i okru-
szyny chleba nie miałem w gębie, com się tak
zestrachał.

MACIEJ. — A gazety i tytonń gdzie?

SZYMEK. — Wszystkie psiekrowie wzieni, je-
scek cłeka natarmosili.

ANTOŚ. — Bili cię?

SZYMEK. — Bogać nie.

ANTOŚ. — Cóż to byli za jedni?

SZYMEK. — Kat ich ta wie!

ANTOŚ. — Cywilni, czy wojskowi?

SZYMEK. — Piechota, konnica, harmaty.

Walili bezkurcy bez cały odwieczarz.

ANTOŚ. — I jakżeś się z ich łap wy dostał?

SZYMEK. — Uciekłem. Jeno nie droga,

tylko borem. Musiałem kluczyć po gęstwinach,

żeby mnie nie ucąpili i bez to się tak spóźni-
łem. Niech wielmożny nadleśny poświadcza.

SCENA IX.

CIŻ SAMI i IGNACY (zmęczony i zmoczony).

MACIEJ. — Ignacy! A ty zkąd o tej porze
i w takiej odzieży?

IGNACY. — Prosto z nad Pilicy, gdzie
spotkał Szymka. Siedział w gęstwinie i drżał
jak listek, nie śmiejąc nosa wychylić. (Siadając).
Ale, witajcie i pozwólcie niech odpocznę, bom
setnie znudzony.

ANTOŚ. — Więc to wszystko prawda, co on
nam tu prawi?

IGNACY. — Prawda, bracie!

MACIEJ. — Zkądże naraz wzięło się tyle
wojska nad Pilicą i dlaczego dopuszczają się
bezprawia?

IGNACY. — Czy ja wiem?

ANTOŚ. — Wracasz przecież z Księstwa?

IGNACY. — Tam też nie nie wiedzą.

MACIEJ. — Gdzież twoje konie, bo nie sły-
szalem turkotu bryczki.

IGNACY. — Za Pilicą. Przyjdą jutro rano,
jeśli ich niemiecy przepuszczą.

MACIEJ. — Opowiadaj z detalami, bo nie
a nie wyrozumieć nie mogę.

IGNACY. — Spóźniłem się do przewozu, bo
kupiec drzewny w Grójcu twardy był, jak nigdy.

Ze dwie godziny musiałem się wadzić z żydam,
którzy nie wiem dlaczego dostali naraz węza
w kieszeni.

MACIEJ. — Jaktó?

IGNACY. — Nigdy nie byli tak oporni przy
kupnie drzewa, jak teraz.

ANTOŚ. — Może nie pora.

IGNACY. — Gdzie zaś. Wiosna ustaliła się
na dobre i spław otwarty. Widać czują coś psie-
krowie w powietrzu.

MACIEJ. — Zkądżeby?

IGNACY. — Nad Dunajem zbiera się na
wojnę.

MACIEJ. — Ale u nas pokój i nie nie za-
powiada, by ktokolwiek śmiał go zakłócić.

IGNACY. — Kto to wie?

MACIEJ. — Co waszmość pleciesz? Gdyby
wojna miała wybuchnąć nad Wisłą, cesarz Na-
poleon nie trzymałby pułków Księstwa w Hisz-
panii i po garnizonach w twierdzach niemieckich.

IGNACY. — Juści, co prawda, slyszalem
nawet, że oddział sasów, kwaternujących w Księ-
stwie, otrzymał rozkaz powrotu do Saksonii.

(D. c. n.)

wraz z odgałęzieniem do Nowej Zelandyi wynosi 14450 kilometrów, z których 6415 klm. wypada na przestrzeń pomiędzy Vancouver i wyspami Fanning i w ten sposób połączenie kablowe podwodne nieprzerwane na tej przestrzeni jest dzisiaj najdłuższym, gdyż o 715 klm. jest dłuższym od najdłuższego dotychczas połączenia z portu Brest do Kap Cod.

Układanie kabli podwodnych rozpoczęto d. 13-go marca 1902 r. i ukończono w tym samym roku d. 31-go października, dziennie przeciętnie układano 367 klm., od 10 kwietnia do 18 września roboty prowadzono bez przerwy.

Kabel podwodny składa się z 7-iu pojedynczych drutów, złączonych w jedną wstęgę i przytrzymywanych 4 drutami.

Szybkość prądu w połączeniach podwodnych i podziemnych zmniejsza się w miarę zwiększenia długości przewodu i to w stosunku kwadratowym; natomiast rośnie szybkość przy zwiększeniu przekroju przewodu.

Dla przestrzeni pomiędzy Vancouver i wyspami Fanning, której skrócić lub przerwać nie można było dla braku na tej przestrzeni jakiegokolwiek ładu, pozostawał tylko jedyny sposób dla szybkości telegrafowania: wzmocnienie czyli rozszerzenie przewodu miedzianego; waga przewodu na tej przestrzeni wynosi 147 kilogramów na kilometr, gdy 54 kilogramy na przestrzeni między wyspami Fanning i Fidzi (3790 klm.) i 32 klgr. tylko na innych przestrzeniach (1720, 1550 i 960 klm.).

Na najdłuższej, a więc najnieudogodniejszej dla szybkości telegrafowania przestrzeni Vancouver i wyspy Fanning można jeszcze na minutę telegrafować 85 liter przy telegrafowaniu ręcznym i 100 liter przy automatycznym przesyłaniu, a 167 liter można przesyłać (74 litery w każdym kierunku) przy jednoczesnym telegrafowaniu w obydwu kierunkach; komisyja przy zakładaniu telegrafu przy swoich obliczeniach wzięła za podstawę szybkość 60 liter na minutę. Za jedno słowo z Anglii do Australii i Nowej Zelandyi lub na wyspy Norfolk lub Fidzi płaci się obecnie 3 szylingi.

Wiadomości zamiejscowe.

—o—

Opór władzy.

Do gubernatora siedleckiego doszły wiadomości, że administrator parafii Jabłonna, powia-

Ks. A-ni Szandlerowski.

„ANANKE”.

Tylko prace poważniejsze, głębsze wywołują ożywioną dyskusję, tworzą obozy—słowem, poruszają serca i szybszy bieg nadają myśli. „Ananke” zajęła wszystkie poważniejsze umysły naszego miasta. Powstały najsprzeczniejse poglądy, najbardziej krańcowe oceny wspomnianego dramatu.

Pomijam w niniejszej ocenie artystyczną stronę, pod tym bowiem względem „Ananke” bezspornie zasługuje na uznanie. Idzie mi tu przede wszystkim o wewnętrzną wartość dramatu, dlatego też zatrzymam się nad psychologią postaci i idęj sztuki.

Bohaterem dramatu jest Filandros. Dusza wielka, podniosła i szlachetna, ale nazbyt marzycielska; pragnie i dąży do podniesienia i uszlachetnienia ludzkości, ale niestety, za kruchy oręż ujmuje w nazbyt silne dłonie. Stąd ciągła obawa, że miecz jego idei, nie będąc dość silnie obciążony w rękojeści, nie wytrzyma potężnego ciosu, że prysnie w potężnej prawicy bohatera...

B, czyż można li tylko przebaczeniem osiągnąć urzeczywistnienie tak wielkiego celu, jak udoskonalenie ludzkości?

Nie, przebaczenie musi iść ręka w rękę ze sprawiedliwością, zwłaszcza tam, gdzie idzie o dobro ogółu.

Filandrosa porwała, uniosła idea piękna, wzniosła — idea przebaczenia. I nie dziwnego. W szlachetnej, bezinteresownej i pełnej poświęcenia duszy mogło się zrodzić tak szczytne i święte uczucie.

tu sokołowskiego, ksiądz Maryan Nauweżyński udziela Sakramentów Św. i innych posług religijnych b. greko-unitom. Naczelnik straży ziemskiej tegoż powiatu, porucznik Berkiszkin, otrzymał przeto polecenie przeprowadzenia w tej sprawie dochodzenia administracyjnego.

Pociągnięty przez urząd prokuratorski do odpowiedzialności pod zarzutem obrazu urzędnika i oporu władzy (286 i 281 art. k. k.) ksiądz Nauweżyński skazany był przez sąd okręgowy siedlecki na 2 miesiące aresztu.

Onegdaj II departament izby sądowej warszawskiej, do której się skazany w drodze apelacji odwołał, wysłuchawszy rzecznika oskarżenia, barona Redena, i gorącej obrony adwokata przysięgłego Kamińskiego, zmniejszył przytoczoną karę do miesiąca aresztu, polecając wymierzenie jej władzy duchownej skazanego według jej uznania.

Włościanie pod Piotrkowem.

Korespondent «Tygodnia» pisze: Śpieszę donieść do «Tygodnia» o paru pocieszających objawach, charakteryzujących naszych włościan z okolic Piotrkowa, jako pracowników rolnych.

Przez kilka lat mieszkałem w częstochowskim, w okolicach Złotego Potoku i Przyrowa; tam gospodarstwo prowadzone jest sposobem prymitywnym i niema mowy o ulepszeniu ziarnie do siewu, o przedplonie, a na nawozy sztuczne wprost z pogardą ludziska spoglądają. W piotrkowskim zaś, gdzie od dwóch lat jestem, widzę olbrzymią różnicę. Tu chłopci chętnie sprowadzają i drogo płacą za ulepszone ziarno do siewu; w tym roku np. przyszło do mnie kilku gospodarzów z prośbą, ażeby im sprowadzić z Krakowa od Balsena żyta i pszenicy; oprócz tego, sprowadziłem kilka korey petkuskiego żyta, które w lot rozchwytno i proszono mię o sprowadzenie na wiosnę owsa i jęczmienia. Wielu bardzo używa sztucznych nawozów. Niema wsi, gdzie nie prenumerowano by po parę egzemplarzy «Gazety Świątecznej» lub «Zorzy». Gazety ludzie chętnie czytają, a rady ich i wskazówki w praktyce stosują.

Albo fakt następujący: wieś Krzepczów proprio motu, bez niczyjej literalnie namowy, uchwaliła znieść szachownicę. Sprowadzili geometrę z Piotrkowa, p. Kargowskiego, zrobili i obecnie już się robią pomiary.

Wogóle, obserwując naszego chłopca, widzi się, że jestto nieporównany materiał na dobrego w przyszłości rolnika. Ziemię kocha, radby jaknajlepiej w niej zrobić i zaczyna na seryo wie-

Szkoda tylko, że nie zostało ono wzmocnione praktyczną rozważą i choć odrobiną zimnego rozsądku. Przyznać trzeba, że dużo jest w tem poezji, może nawet sama poezya. I to właśnie sprawia, że dla bohatera-marzyciela mamy tyle rzewnego współczucia, bo przewidujemy, iż te skarby serca, rzucane hojną ale nieopatrzoną ręką, pójdą na marne...

Ale oto bohater rozpoczyna działać pod hasłem: Przebaczam. Jako król, przebacza on nierządniczy - gorszycelecce i świętokradcy. Wolno było Filandrosowi swoje osobiste krzywdy darować, ale gdzie społeczeństwo ucierpiało od zbrodni — tam sprawiedliwość przede wszystkim powinna być kierowniczką wyroków. Są zbrodniarze, którym przebaczyć można przez wzgląd na łzę skruchy, co drga im pod powieką, ale tam, gdzie zbrodnia wymierzona jest przeciw ogółowi, a zbrodnicę z cynizmem opowiada swoje tryumfy — tam, przypuścmy, iż Filandros mógł przebaczyć jako człowiek — jako król nie miał do tego prawa. Dlatego też wyrok ulaskawiający Lagne i Kakistosa jest niemoralny, bo bezcelowy i z krzywdą dla dobra społecznego. Wszakże, jeżeli bohater w swej nieopatrznej wspaniałomyślności zaszedł tak daleko, to bądź co bądź, tu powinien był już postawić mur graniczny.

Tymczasem dzieje się inaczej. Filandros bowiem, chcąc osłepić niemal swą wspaniałomyślnością, bierze Lagne za żonę, a Kakistosa giermkim swym mianuje.

A jednak, w zasadzie nierozważny krok Kakistosa, psychologicznie jest zupełnie zrozumiały.

Wyobraźmy sobie człowieka, co wykołysał, wypiałował w swej duszy jakąś ideę, która wypełniła go całego. Przychodzi nareszcie chwila urzeczywistnienia wymarzonego ideału. Czegoż wtedy nie poświęci taki człowiek, przed czem się cofnie, czego nie da w ofierze pierwoci-

rzyć, że produkuje na swym kawałku ziemi znakomicie powiększyć można; przytem jest niezmordowanie pracowity, o ile pracuje na swoim. Potrzeba mu tylko zachęty, dobrego przykładu, a przede wszystkim — oświaty.

Niezwykła uczciwość.

Niezwykłe zdarzenie opisuje „Hacofe”. W wigilię święta żydowskiego, przyszedł chłop do sklepu żyda, u którego zakupił towar za 32 k. Gdy kupiec wziął od chłopca zapłatę, przeszkodził inny klient, poczem chłop zażądał reszty 9 rb 68 k. twierdząc, że dał 10 rubli złotem. Żyd zaś mówił, iż otrzymał tylko 2 k. miedzią, które miał jeszcze w ręku. Chłop zaczął wołać, że żyd chce go oszukać. Podczas tej sceny, zjawili się więcej chłopów, chcących czynić zakupy, krórczy przyznali rację kupującemu. Żyd uląkł się i wypłacił resztę z 10 rb. Nazajutrz jednak, gdy z powodu święta żydowskiego sklep był zamknięty, chłop przyszedł do żyda do domu przepaszając i zwrócił mu 10 rb. i opowiadał co następuje: Powróciwszy na wieś, mówiłem żonie o tem, że żyd chciał mnie oszukać na 10 rb. Ale ona przypomniała mi, że dałem jej wczoraj 10 rb. do schowania, w kieszeni zaś zostawiłem 2 k, o czem ja nie pamiętałem. Fakt, opowiedziany przez gazetę żydowską, dowodzi przede wszystkim wielkiej uczciwości chłopca.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Wśród bulgarów.

«Pester Lloyd» podaje ciekawe, chociaż może nieco pesymistyczne i tendencyą anti-słowiańską zabarwione szczegóły, dotyczące obecnych stosunków w Bulgaryi:

W czasie wyborów stronnictwa miały taką postawę, jak gdyby wojna domowa jutro wybuchnąć miała. Już dotąd liczą 500 ludzi poległych i ranionych w krwawych starciach, mianowicie po miastach większych. Na czele ruchu przeciw gabinetowi Stambulowczyków z Petrowem na czele stoi Cankow, a ruch ten ma nie tylko wyborezy charakter. W ostatnich czasach masy zwróciły się także przeciw księciu Ferdynandowi, czyniąc go odpowiedzialnym nie tylko za zamęt w kraju, ale i za los Macedonii. Nazywają go szpiegiem tureckim, obnoszą jego karykatury i z okrzykami radości palą je na placach publicznych. Najniedorzeczniejsze hasła

nom swego ducha? Wszystko! I słusznie, gdyż oddając wszystko na ofiarę, nie traci na tem nic, bo tysiącokroć żyć będzie w owej ofierze...

Filandros będzie szczęśliwy — rzecz pewna: pokocha Lagne całą duszą, bo ona jest niejako wcielaniem jego idei, bo w niej załamał się jego duch...

Ale czy Lagne będzie szczęśliwa — to inne pytanie.

Ukryta przyczyna niepowodzeń Filandrosa leży w tem, że tak zawierzył wszechpotężnej mocy swej idei, iż na razie nie dojrzał, że są jednak jeszcze inne prawa, z którymi liczyć się trzeba. Gdyby Lagne sama zrozumiała sromotę swych czynów i zapragnęła przebaczenia, a przebaczenie spłynęło z ust Filandrosa — natenczas bezwątpienia uczułaby dla niego miłość i przez tę miłość właśnie podniosłaby się — uszlachetniała. Ale że było nieco inaczej, więc też nie dziwnego, że pierwiastki złe w niej nie zamaryły i że, co gorsza, tłumione długo musiały wybuchnąć z żywiołową siłą...

Tak tedy widzimy już całą groźbę dramatu. Filandros, jak wulkan, bucha gorącą wiarą, iż nie oprze się potędze jego przebaczenia, że płomiennym swym technieniem ożywi bryłę zimną, bezwładną — a nie wie, niestety, że przez brak rozwagi w niwecz się obróca jego szczytne marzenia, że ta bryła pęknie od żaru, ale nie z drga życiem...

Bo Lagne — to dusza niska, a jako taka broni się całą siłą od wielkiego długu wdzięczności, jaki zaciągnęła względem Filandrosa. Im dłużej trwa to zmaganie się w duszy Lagne, tembardziej potężnieć musi jej nienawiść względem dobroczyńcy — jakoż w końcu wybuchła w całej swej ohydzie.

(d. c. n.)

rozlegają się dokoła. Jedni głoszą wojnę z Turcją; drudzy marzą o przymierzu z Serbią, celem oswobodzenia Macedonii, inni zapewniają, że Anglia i Włochy gotowe są pospieszyć z pomocą Bułgarii. Słowem nie ma takiego politycznego szaleństwa, którego by nie proponowano i w któreby nie wierzone. Rząd dzisiejszy jest znienawidzony, dlatego, że robił co mógł, żeby podciąć nogi powstaniu. A nie na wiele się to zdało. Ludność całą ogarnął szal swobody. Oficerowie, urzędnicy, duchowieństwo sympatyzują z powstaniem macedońskim. W oczach władz tworzą się zbrojne oddziały, rozpisują się podatki na rzecz powstania, a rząd wobec tego wszystkiego czuje się bezsilnym. W ruchu tym odgrywają ważną rolę wpływy zewnętrzne. Na tych wpływach oparty Cankow usiłuje obalić rząd dzisiejszy, a utworzyć taki, przed którym książę Ferdynand albo musiałby się ugiąć, albo wynieść się z Bułgarii. Utrzymują, że rozmaite komitety, pierwotnie utworzone w celach agitacji armeńskiej w Londynie, Paryżu, Rzymie i Medyolanie, obecnie i na Bułgarię rozciągnęły swoją działalność, a w Sofii nie robią wcale tajemnicy z rad i sum pieniężnych, z tych źródeł płynących. Może w tych wszystkich opowieściach jest dużo przesady, ale trudno się obronić przypuszczeniu, że rozmaite żywioły zagranicą, z różnych powodów, oddawna już usiłują Bułgarię uczynić ogniskiem agitacji, zagrozić pokojowi na półwyspie Bałkańskim i wywołać komplikacje, stojące naprzeczek pokojowej polityki mocarstw miarodajnych“.

Zastępca biura Reutersa w Londynie rozmawiał z nowym agentem dyplomatycznym bułgarskim, który oświadczył, że w położeniu Macedonii po wystąpieniu z nowym programem nie nastąpiło żadne polepszenie. Nie przyjdzie do spokoju — twierdził agent dyplomatyczny — ponieważ na czele rządu macedońskiego ma być postawiony turceki poddany, który, chociaż otrzyma dwóch doradców europejskich, będzie otrzymywał rozkazy wprost od Porty, a nadto niema mowy o amnestyi.

Naród bułgarski nie może obecnej sytuacji dłużej znosić i chociaż wojna mogłaby być bardzo krytyczną, jest zmuszony chwycić za broń, gdyż klęska Bułgarii byłaby nawet lepszą od przesilenia ekonomicznego, w jakie obecnie Bułgaria popadła przez to, że musi utrzymywać 160,000 macedońskich zbiegów i wskutek zastój w handlu.

Pazur kulturkampfu.

„Kölnische Volks.“ przedstawia w naczelnym artykule p. t.: „Tertius gaudens“ niemieckim katolikom na Wschodzie zgubne skutki popierania protestantów przeciw polakom. Wytlómaczywszy, iż zarówno liberał, jak konserwatysta jest wrogiem katolików, wspomina <K. Volksztg.> o kompromisie centrowców z konserwatystami w okręgu tucholsko-chojnickim podczas wyborów do sejmu przed pięciu laty, gdzie konserwatyści centrowców po prostu oszukali.

Gdy podczas ostatnich wyborów do parlamentu stronnictwo centrowe na Szlasku postawiło kandydaturę Królka, na którego także polacy umiarkowani głosy swe oddali, aby zwalczyć kandydaturę polską radykalną, wtedy to żywioły antykatolickie, hakatystyczne wniosły niezgodę w szeregi centrowe, w celu utrudnienia tejże walki z radykalizmem. Widocznym jednakże było, że właściwą pobudką niezgody był antagonizm do katolicyzmu.

Z okazji przedwczesnie ogłoszonej odezwy duchowieństwa górnoszląskiego w sprawie wyborów do sejmu, ogłosił <Górnoszlązak> artykuł pewnego młodego duchownego, który w ostry sposób krytykował duchowieństwo. Z tego powodu napisała wolnokonserwatywna <Schles. Ztg.> między innymi:

„Oporność młodszych duchowieństwa górnoszląskiego, mówiącego po polsku, wzrasta z każdym dniem coraz więcej. Dlatego chcielibyśmy zwrócić uwagę sfer odnośnych na to, iż właśnie najmłodsze pokolenie duchowieństwa na Górnym Szlasku zdolne jest największą szkodę wyrządzić. Zachodziłoby więc tu pytanie, czy podczas studyów, przygotowujących kler młody do duszpaństwa, zachowuje się dostateczna oględność, aby od wpływów radykalno-polskich uchronić te umysły młode, dla dążeń narodowo-polskich tak bardzo wrażliwe.“

Katolicka „Neisser Ztg.“ pisze z tego po-

wodu: „Dennuncyacya ta zwraca się z całą perfidyą przeciwko osobie ks. kardynała Koppa. „Schles. Ztg.“ pozostała też wierna swej znanej zasadzie: Lepiej mieć obóz radykalno-polski, niż katolicki.

Przy tej sposobności zapisuje raciborski organ centrowy „Oberschles. Volksztg.“ słuszną uwagę, że tym razem podoba się „Schlesische Ztg.“ nazywać ludność na Górnym Szlasku żywiołem narodowo nie rozbudowanym, gdy niedawno temu jeszcze twierdziła wręcz coś przeciwnego.

Dawniej chodziło pismu temu o to, aby nieprzyjaźnie usposobić władze do ludności górnoszląskiej. Dziś, gdy cel swój już w znacznej mierze osiągnęła, zamierza wbić klin między duchowieństwo a ludność i nie poprzestając na tem, chciałaby nawet między duchowieństwo samo rzucić jabłko niezgody. W programie jej bowiem występuje jawnie tendencya, aby centrum złamać.

W końcu pisze „Kölnische Volksztg.“ ex re procesu wróblewskiego o hecy antypolskiej i bierze polaków w następujących słowach w obronę:

„Post“ użyła nawet procesu o podsunięcie dziecka do swych zapędów hakatystycznych. Bez skrupułów wysuwa obie osoby o fałszywą przysięgę oskarżone, jako typy niższych sfer społeczeństwa polskiego, a czyni ich jako skutki nauki religii w języku polskim, czyniąc za wszystko odpowiedzialnym duchowieństwo polskie, któremu więcej chodzi o agitację antypaństwową, aniżeli o dobro dusz powierzonych im owieczek. „Köln. Volksztg.“ pisze na to obrzona: To jest nieczemność hakatystyczna! — pisze „Köln. Volksztg.“. Więcej racji byłoby w tem, gdyby się odpowiedzialność za postępowanie tych kobiet złożyło na szkołę, która posługując się językiem obcym, dzieciom niezrozumiałym, umysłowych i moralnych karłów wychowuje.

Prasa hakatystyczna, kończy „Köln. Volksztg.“, nie gardzi żadnym środkiem, aby katolików po polsku mówiących pognać. Jeżeli celu tego dopnie na Wschodzie za pomocą żywiołów hakatystycznych między katolikami niemieckimi, to niebawem pokaże się znowu pazur „kulturkempferski.“ Jak z przytoczonego artykułu „Schles. Ztg.“ wynika, to już i teraz pazur ten się wysuwa, chociaż czasem mimowoli, nieświadomie. Niech to sobie rozważy partya centrowa w Poznańskim, Prusach zachodnich i na Szlasku“.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów.)

Berno, 4 listopada. W sejmie morawskim dr. Stransky w dłuższej mowie polemizował z Niemcami i zarzucił im, że nie dopuszczają do założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach; od tego zaś zależy dalsze ukształtowanie się stosunków między Czechami a Niemcami. Niemcy nie powinni zapominać, twierdził mówca, że jeżeli obecnie sprzeciwiają się założeniu takiego uniwersytetu, to może przyjdzie inny rząd, który to zrobi na podstawie § 14. Dr. Homma polemizował z posłem Stranskym i powiedział, że bez Niemców nie w Austrii nie można przedsięwziąć.

Grac, 4 listopada. Poseł Rokitansky (partya chłopska) domagał się przywołania do porządku członka wydziału krajowego Feizera za to, że zawołał przy jednym z imiennych głosowań do partii chłopskiej: „Jesteście wolnomyślnymi chłopami niemieckimi, a paktujecie ze słowcami i katolikami, pfuj, do dyabła!“ Poseł Feizer przyznał się do tych słów, poczem marszałek przywołał go do porządku i posiedzenie zamknął.

Paryż, 4 listopada. Izba deputowanych uchwaliła 495 głosami przeciw 16 projekt komisyjny w sprawie zniesienia biur pośrednictwa pracy.

Konstantynopol, 4 listopad. Wczoraj wieczorem doręczono ambasadorom rosyjskiemu i austriacko-węgierskiemu odpowiedź Porty na znaną notę, dotyczącą reform. Odpowiedź Porty zawierać ma kilka innych propozycji, a sprzeciwia się w niektórych punktach przedstawionym projektem reform.

Tyflis, 4 listopada. Trzej armeńczycy, którzy wykonali zamach na generalnego gubernato-

ra ks. Golicyna, nie są rosyjskimi poddunymi.

Rzym, 4 listopada. „Osservatore Romano“ donosi na podstawie upoważnienia, że ostatni pożar w Watykanie nie uszkodził żadnych przedmiotów, mających wartość artystyczną lub historyczną.

Sofia, 4 listopada. Wybory do sobrania dały ostatecznie następujący wynik: 144 stambulowistów i innych zwolenników rządowych, 23 narodowców, 9 stankowistów, 7 demokratów i 1 dziki.

Rzym, 4 listopada. „Tribuna“ donosi z Medyolanu o aresztowaniu zagranicznego anarchisty, który, jak sądzą, posiada akt wyjaśniający stosunki anarchistów w Medyolanie i Paterson.

Białogród, 4 listopada. Dziennik „Oekonom“ ogłasza wezwanie do udziału w zgromadzeniu d. 12 b. m., celem założenia partii chłopskiej.

Konstantynopol, 4 listopada. Porta postanowiła wysłać 20,000 żołnierzy do Ymenu celem energicznego wystąpienia przeciw powstańcom.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów.)

Białogród, 5 listopada. Dziennik „Beogradzkie Nowiny“ doniosły, że król Piotr ma zamiar zrzec się tronu na rzecz swego syna. Artykuł powyższy wywołał wielkie wrażenie w całym kraju.

Paryż, 5 listopada. Król grecki zabawi tu ośm dni, poczem wyjedzie do Wiednia.

Tryest, 5 listopada. Przybyła tutaj dywizya eskadry rosyjskiej i zabawi przez cały tydzień.

Białogród, 5 listopada. Wychodzić będzie od 13 b. m. dziennik, p. t. „Zjednoczenie“, propagujący zjednoczenie serbów z bułgarami.

Sofia, 5 listopada. Przedstawiciele Rosji i Austrii oświadczyli, że dlatego tylko do projektu reform nie wprowadzono amnestyi, aby nie podniecać powstania w Macedonii.

Saloniki, 5 listopada. Drogomana konsulatu rosyjskiego napadnięto i ciężko poraniono.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu J. R. w Łodzi. P. Różański dublował rolę Cyrana z p. Sosnowskim i występował w niej parokrotnie za czasów s. p. Wołowskiego. Na pierwszym przedstawieniu „Bergeraca“ grał Sosnowski, na drugim Różański.

Panu St. Wrzesin. z ulicy Piotrkowskiej. Prosimy o osobiste porozumienie się w poruszony przez niego sprawie. Redakcyja otwarta codziennie w dni powszednie od 9 rano do 5 po południu.

Panu T. K. w Łodzi. Człowieka, pozbawionego włosów, nazywamy łysym. Tantal był to w pogańskiej Grecji król Frygii, który według podania za jakies przestępstwo skazany został przez Zeusa na wieczne pragnienie. Stąd powstało wyrażenie „męczarnie Tantala.“ Skazany na więź, wedle wyrażenia używanego dawniej w prawodawstwie polkiem, znaczy skazany na ciężkie więzienie.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Ahrendt z Magdeburga — Giżycki, Wawelberg, Kaftal, Szestakowski, Weinthal, Kleinerman, Magnuski z Warszawy — Schmidt, Brandt z Berlina — Grodzicki z Topola — Schöenberg z Offenbach — Guntyrów z Sokołowa — Pertsch z Paryża.

Atelier fotograficzne

„Rembrandt“

ul. Piotrkowska 97,

W celu ułatwienia nabycia dużych rozmiarów portretu, tylko do 1 stycznia 1904 r. zakład dodaje jako premium do tuzina gabinetowych fotografii, wielki artystycznie wykonany portret.

Nowość! Nowość!

Na oczekaniu wykonywa pocztówki z fotografiami za cenę: 3 sztuki 1 rb., 6 sztuk 1 rb. 25 kop., 12 sztuk 1 rb. 75 kop.

Atelier „Rembrandt“.

Cyrk B-ci Truzzi.

Róg ulicy Zawadzkiej i Pańskiej

W piątek 6 listopada r. b.

Wielkie urozmaicone przedstawienie,

złożone z trzech części ze współudziałem najlepszych konnojezdek i konnojezdców akrobatów gimnastyków i kłownów. Między innymi w części drugiej wystawiona będzie po raz drugi wielka historyczna balet-pantomina „Napoleon I w Egipcie”. Pantomina ta została na nowo wyreżyserowana z dodaniem nowych aktów i obrazów. Wspaniałe kostiumy i wystawa. Udział przyjmuje 200 osób z corps de balet i 30 koni. Jest to jedna z najlepszych pantomin cyrku Truzzi. Wszędzie cieszyła się olbrzymim powodzeniem.

Szczegóły w programach. 1449-1-1

Anons: W niedzielę 8 listopada dwa przedstawienia o 3 i 8 i pół wiecz.

IV klasowa pensja żeńska z kursem progimnazjum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu

Zapisy nowowstępujących uczenic, zarówno przychodnich, jak i pensyonarek, przyjmowane są w kancelarii od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcje rozpoczęły się 1 września.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WEN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth” tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171-r-163

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

! Konkuruje tylko dobrocią towaru !

Fabryka parowa czekolady, kakao i cukrów „Cukierników warszawskich”

Blikle, Zawistowski, Górscy i S-ka

poleca swoje wyroby jako to: czekoladę niezrównanej dobroci na funty, czekoladę w tabliczkach kremową „Tatrzańska”, czekoladę w tabliczkach „Artystyczna”, „Oleńka”, czekoladę w tabliczkach Mignon „Ta trzecia”, czekoladę „Ostatnie słowo” w pudełkach, oraz czekoladki deserowe, wafle i

KAKAO

dostać można we wszystkich pierwszorzędnych cukierniach i handlach towarów kolonialnych. 1689-d-33

! Konkuruje tylko dobrocią towaru !

Restauracya

Ogród Zimowy (Dawniej A Fischer.)

151 Piotrkowska 151

codziennie

Koncert orkiestry

włościańskiej pod dyrekcją p. Stanisława Cybulskiego.

1579-15-1

Z poważaniem

W. Czaplicki.

Sklep z ubrankami

dzieciennymi i galanterią jest do sprzedania z powodu choroby.

Wiadomość, Nowy-Rynek 6 m. 4. 1519-4-3-

Począwszy od dnia 8 listopada 1903 r. w każdą niedzielę o g. 2 1/2 po poł. w Sali jadalnej przy fabryce Tow. Akc. Wyrob. Baw. L. Geyera przy ul. Piotrkowskiej 289, będą wygłaszane przez D-ra Margulies, przystępne dla każdego Pogadanki o życiu człowieka.

Bilet wejścia kop. 10, 1578-2-1

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8 — 11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599-c-99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A

3-cia brama od rogu Piotrkowskiej przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8 przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu. 1491-c-30

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.

ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne

i mieszka obecnie ulica

Nikołajewska 57, róg Nawrot Dla panów 8—11, 6—8. Dla pań po 5—6. 1107-r-5

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.

10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12. 4261-0

Gimnastyka szwedzka

w zakładzie

Antoniny Chrzęszczewskiej

dla kobiet i dzieci pod nadzorem lekarza, rozwija prawidłowo i wzmacnia organizm. W zakładzie pracują szwedka i polka.

Południowa 11.

1553-r-3

Ananasy świeże

funt po kop. 90

[poleca

Handel win, towarów kolonialnych i delikatesów

A. Trautweina, Piotrkowska 73.

Codziennie żywe Pstrągi na zamówienia. 1580-4-1

Niemka

cudzoziemka, która otrzymała w Niemczech dyplom nauczycielki, i spędziła kilka lat w Paryżu i posiada wymienne świadectwo, udziela lekcji: niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Długa 27 m. 12 od 11—2. 1573-3-1ws

Nowo utworzona pracownia LUBIŃSKIEJ

wykończa suknie, kostiumy, okrycia elegancko i szybko. Nanka kroju i zycia sposobem łatwym. Krój paryski. Główna 40 m. 2. 1577-8-1

PATENTY

NA WYNAZKI MARKI; MODELE. WYRABIA SPECJALNIE

INŻ. D. FRAENKEL, WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 135

Ogłoszenia drobne.

A nanasy świeże po 90 kop. funt, polecają cukiernie Aleksandra Roszkowskiego Piotrkowska 76 i Piotrkowska 103. 2006-4-2

A Leonard Suchowski, korektor fortepianów i pianin, przyjmuje strojenia i reperacje. Piotrkowska 87. 1821-10-0pc

Czarne pianino bardzo mało używane jest do sprzedania. Cegielniana 60 m. 12. 2019-3-1

Do sprzedania dziesięciotygodniowe szczeniaki jamniki. Główna 33 m. 47. 2020-3-1

Francuska młoda, inteligentna, poszukuje posady albo demi place w Częstochowie lub w okolicach. Oferty pod „Francuska”, Piotrkowska 121 nadsyłać do pani Wolmann. 1960-3-3

Jest do sprzedania urządzenie sklepowe, mogące służyć dla kawiarni lub galanterii. Ogródowa 26 m. 10 krytarz 5. 2008-3-3

Młoda panienka poszukuje miejsca do pomocy w sklepie, magazynie, składzie lub tp. zajęcia na przychodnią. Oferty upraszam składać pod „A. N.” do adm. „Rozwoju” 1921-10-9

Obiady smaczne i zdrowe w domu Izraelisk m. Mikołajewska № 13, 3 piętro front lewa strona. 2007-3-3

Obiady w domu prywatnym. Piotrkowska 192 „Pomoc”. 1933-5-5

Obiady gospodarskie na świeżym maśle Średnia 21 m. 9. 1982-3-3

Poszukuję zarządu domem. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „I. R. X.” 1713-d-9

Pralnia do sprzedania z powodu wyjazdu, dobrze wyrebiona. Widzewska 152 front. 2004-3-3

Poszukuję nauczycielki rosyjskiego języka: zaajomość gruntowna. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju” pod „Poszukująca”. 2021-1-1

Potrzebny uczeń do tapicera od lat 14. Ul. Piotrkowska 71. 2005-3-3

Potrzeba 2 czeladników blacharskich. Ul. Wólczańska 99. 2016-3-1

Sklep z mieszkaniem na kawiarnię lub piwiarnię do wynajęcia od 1 stycznia. Wiadomość ul. Pańska 9. 2000-2-2

Szyje bieliznę i krawieczyznę w domach prywatnych i w magazynach. Wiadomość ul. Wschodnia 25 m. 11. 2018-3-1

Szkoła Thomasa przy ul. Andrzeja 11, specjalnie zajmuje się przysposabianiem uczniów do egzaminów. Kursy wieczorne dla dorosłych. Korepetycje. 1925-15-0

W fabryce gilz do papierosów M. Ch. Lengy na ul. Cegielnianej 3. Dzielwczęta bez różnicy wyznania mogą dostać zajęcia. 2025-3-1cs

Wyżek ułożony do sprzedania. Wiadomość ul. Pańska 35 stróż wskaże. 2003-3-3

Zaginiony na kolej dnia 1 listopada weksel na rb. 186 wystawiony przez Antoniego Kulika na imię Macieja Szczepańskiego. Ostrzega się przed nabywaniem takowego. 2012-3-3

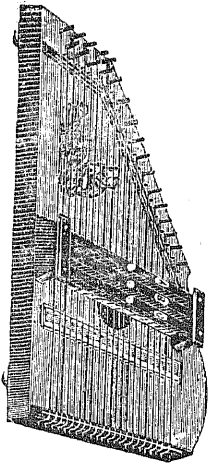
Zaginiona książka legitymacyjna na imię Józefa Wolratha, wydana z Warszawy. 2022-3-1

Zaginiony dwie książeczki rzemieślnicze na imię Ludwika i Stefana Świętochowskiego z cechu piekarskiego. 2023-3-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep korzenny. Widzewska 88. 2024-3-1

8000 i 10000 rubli jest do umieszczenia na nieruchomości w Łodzi (pieniądze ma-koletnich) % 7 1/2 do 8. Długa 6 m. 3, od 2 do 4. 1920-10-8

2000 rb. do wypożyczenia. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 2017-3-1



Główny Skład instrumentów Muzycznych i Nut.

Główny przedstawiciel fabryki fortepianów

C. M. SCHRÖDERA

L. Kamieniecki

w Łodzi, Piotrkowska 81,

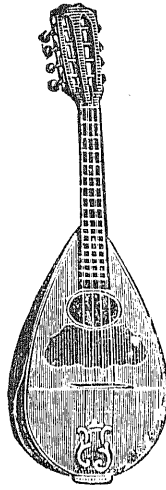
☛ poleca ☚

1350-00-7

Nowootrzymany transport w wielkim wyborze: **Harmonium**, instrumenty samogrające, korbkowe. Skrzypce, wiolonczele, gitary, mandoliny, cytry koncertowe i akordowe, flety, klarnety, trąbki, koncertyny angielskie, harmonie ręczne ustne i okaryny. Ceny przystępne.

FONOGRAFY po rb. 4.00.

Bogaty asortyment nut na wszelkie instrumenty.



Szkoła rzemiosł dla **F. ARLET**
kobiet. Przejazd 8.

Oprócz wszystkich udzielanych przedmiotów, zaprowadza jeszcze dział praktycznych zajęć: szycia zwyčajnego, reperacji bielizny, sukien, cerowania, naprawy haftów i koronek. Otwiera także kursy wieczorowe praktycznych zajęć, kroju sukien i bielizny. Szkoła wydaje patenty, dające prawo do posad rządowych. 526-3-1

Ogłoszenie.

Lokeye tańca roczny kurs, po zakładach naukowych, rozpoczął już od dwóch miesięcy; przyjmują zamówienia przez prywatne koła zarówno w mieście, jak i w mieszkaniu własnym przy ulicy Zachodniej № 51, 1 piętro front, dom W-go Micherskiego, gdzie interesowane osoby zgłaszać się raczą. 1567-3-3

Jan Jaśniewicz, nauczyciel miejscowego gimnazjum żeńskiego.



Zatwierdzona przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

Prywatna Szkoła Akuszeryjna

D-ra Rejsa w Warszawie, Chmielna 16. Zapis uczelnia codziennie od 11-1. Początek wykładów 1/14 stycznia 1904 r. Kurs roczny. Bliższe informacje na miejscu lub u **D-ra Rejsa**, Warszawa, Nowy-Swiat 26 od 5-7 pop. 1429-15-5

Do nabycia w księgarni R. Szatkiewicza i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzaczka
Przymiot i jego leczenie

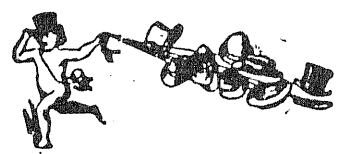
przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi 759-d.-40

Wina jabłkowe

nagrodzone złotym medalem na wystawie higieniczno-spożywczej w Łodzi 1903 r., słodkie, łagodne, wytrawne od 40 kop, musujące (szampańskie) po 1 rb. poleca

F. Ender, Piotrkowska 107.

1400-24-11



Kapeluszownia
A. Marszał

Z dniem 1 lipca 1903 r. została przeniesiona z Piotrkowskiej № 1:3 pod № 141. Kapelusze modne i obuwie filcowe zawsze na składzie. 740-r-15

Przyjmuję nadrabianie pończoch
Ul. Mikołajewska № 59, m. 56,
II piętro. 1111-d-33

TOMASZ ZANIEWICKI.

Warszawa, Senatorska 19 (w podwórzu). Telefonu № 1389.
Hurtowy Skład Win Krymskich, Kaukaskich i Besarabskich

Egzystujący od 1895 roku.

Sprzedaz na butelki, baryłki i beczki. Cenniki i objaśnienia wysyła się na żądanie franco i gratis.

Jako specjalność firma poleca wina białe naturalne do użytku kościelnego. 1396-10-6

Złoty medal
na wystawie kucharskiej otrzymało miaso z Wilczyc, będące na składzie u

P. O. Tauchert
Mikołajewska 29 m. 25.

136-d-32

Biuro prośb, Żytnickiego,
Nowy-Rynek № 6.

Redaguje prośby do wszystkich władz, w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywilejów, o wydawanie paszportów, deklaracje o obrotach i dochodach handlowych, reklamacje do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie), kontrakty, tłumaczenie, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencję. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem. 2114-r-14ca

Wiedeńska pralnia bielizny
Południowa 27

przyjmuje i wykończy z wszelką starannością roboty, wchodzące w jej zakres po cenach bardzo przystępnych. Na żądanie reperacja bielizny.

Uwaga. Pralnia zabiera i odsyła robotę. 1507-d-5



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odciążania od pierś i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaz w składach aptecznych i aptekach. 1440-18-9

LOKAL,

składający się ze sklepu, salonu i czterech pokoi przy sklepie, potrzebny jest od stycznia lub najpóźniej od kwietnia 1904 r. Certyfikaty składać proszę w adm. „Rozwoju” pod „Cukiernia”. 1576-3-3

Do wynajęcia zaraz

lokal w oficynie na kanter z obszerną piwnicą na skład. Wiadomość ul. Piotrkowska 125. 1572-6-1

Restauracya Koncertowa

ulica Dzielna № 18.

Poleca obiady z 4 dań 40 kop., kolacje a la carte. Wina odstałe. Piwa krajowe i zagraniczne z antalka. Gabinety z oddzielnymi wejściami. Codziennie koncert znanej serbsko-węgierskiej orkiestry pod batutą Edwarda Hadla. Wstęp bezpłatny. Zakład otwarty do 3 w nocy. 1565

Skład Artykułów specjalnych Towarz.

J. BLOCK

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun
i SYN

Warszawa, Hotel Bristol

polecają

Dźwigi „Otis”
Maszyny do pisania „Remington”
Wagi amerykańskie „Fairbanks”
Bierka amerykańskie „Derby”
Welocypedy amerykańskie „Cleveland” „Rambler”
Szafki składane „Wernicke”
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe „Wellsa”
Segregatory „Imperial”

Zastępca na Łódź i okolice

H. S. Neumark ul. Widzewska № 47.

971-30-30